

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10—12 i od 13—14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9—20, w niedziele i święta od godz. 12—13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społ. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt, za tekstem 8-mio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Kawiarnia i Restauracja „EUROPA”

Dominikańska 1.

dorocznym zwyczajem urzęda

WESOŁE SPOTKANIE NOWEGO ROKU i NOC SYLWESTROWA

Orkiestra.

Moc niespodzianek.

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.

«NOWA GOSPODA» Niemlecka 1

nieliejszym składem
Szarownej Klienteli

Najlepsze Życzenia Noworoczne

i jednocześnie
zaprasza na

SPOTKANIE NOWEGO ROKU, które urządza 31 b. m.

przy dźwiękach zespołu koncertowego.

RESTAURACJA «MAZOWIECKA» Jagiellońska Nr. 2 a.

Zwyczajem lat ubiegłych

NOWEGO ROKU w NOC SYLWESTROWA

oraz za uroczyste spotkanie przy dźwiękach orkiestry. Panie otrzymują upominki. Prosimy o wcześnie zamawianie stolików.

Z poważaniem W. Kieliszczuk.

Akcja konsulów w Leningradzie

przeciw zarzutom o przekupywanie Nikołajewa.

MOSKWA (Pat). Z Leningradu konsulów zagranicznych w Leningradzie w akcji oskarżenia i motywacji wyroków śmierci w procesie o zabójstwo Kirowa. Podjęcie decyzji zawartych pod adresem jednego z trzymane jest narazie w tajemnicy.

Szczegóły wyroku na Nikołajewa i jego 13 towarzyszy

MOSKWA (Pat). Agencja TASS donosi z Leningradu: 28 i 29 b. m. kolegium wojskowe najwyższego trybunału ZSRR rozpatrywało sprawę Nikołajewa i jego spółników, oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zamachu na Kirowa. Ustalono,

że tajna grupa terrorystyczno-kontrrewolucyjna, z której składu wycho- dzili oskarżeni, utworzona była w Leningradzie z dawnych czynnych członków antysowieckiej grupy Zinowjewa. Na czele tej grupy znajdowała się organizacja, zwana „ośrodkiem leningradzkim”, której członkami byli Szatskij, Rumiancew, Mandelstam, Miasnikow, Lewin, Sosnickij i Nikołajew. Aktywność tej grupy kontrrewolucyjnej wzmożła się specjalnie w latach 33 i 34. Po całkowitem utraceniu nadziei na poparcie szerokich mas, grupa postanowiła zastosować metodę terroryzmu, starając się przy pomocy zamachów skierowanych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich zdeorganizować kierownictwo rządu ZSRR i w ten sposób doprowadzić do zmiany obecnej polityki w duchu hasła, głoszonych przez zwolenników Zinowjewa i Trockiego. Ustalono również, że grupa ta, po straceniu nadziei na zrealizowanie swoich zbrodniczych planów jedynie przy pomocy aktów terrorystycznych wewnątrz kraju, liczyła bezpośrednio na zbrojną interwencję państw obcych. Z polecenia tej grupy Nikołajew odwiedzał kilkakrotnie pewnego konsula obcego państwa, od którego otrzymał 5.000 rubli na potrzeby grupy kontrrewolucyjnej. Stwierdzono również, że oskarżeni uczestnicy tej grupy, stosując się do otrzymanych instrukcji, dokonali w dniu 1. XII. w gmachu dawnego instytutu Smolnego, pod bezpośrednim kierownictwem „ośrodka leningradzkiego”, zamachu, zakończonego morderstwem Kirowa. Kolegium uznało, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 58 § 8 i art. 58 § 11 kodeksu karnego i, stosując się do decyzji centralnego komitetu wykonawczego ZSRR z dn. 1. XII., skazało: Nikołajewa, Kokołynowa, Szatskiego, Rumiancewa, Mandelstama, Miasnikowa, Lewina, Sosnickiego, Juskina, Sokołowa, Zwiedzowa, Antonowa, Chanika i Tołmazowa na karę śmierci przez rozstrzelanie z jednoczesną konfiskatą ich majątku. Wyrok został wykonany.

Trudności w rokowaniach francusko-włoskich

Wyjazd Laval'a do Rzymu może się opóźnić.

PARYŻ (Pat). Propozycje francuskie, przesłane w piątek wieczorem do Rzymu, wywołały, jak twierdzi „Paris-Midi”, poważne zastrzeżenia w otoczeniu Mussoliniego. Cały dzień onegdajszy poświęcony był wymianie poglądów między ambasadą francuską a wiceministrem Suvichem.

Włochy zarzucają planowi francuskiemu, że ma zanadto stabilizujący charakter i że jest zbyt sztywny. Rząd włoski nie może widzieć chętnym okiem, iż sygnatarjusze austriackiego paktu gwarantować sobie będą sąsiedzkie granice. Ponadto Włochy sądzą, że projekt paktu Europy środkowej zbyt blisko łączy się z paktem wschodnim i paktem bałkańskim.

Ambasada francuska w Rzymie poinformowała w sobotę rząd włoski o odpowiedzi francuskiej, rząd włoski wystąpił jednak z nowymi kontrpropozycjami. Quai d'Orsay telefonicznie poinformowała ambasadora w Rzymie o swych uwagach w tej kwestii tak, że w dniu wczorajszym nastąpiła nowa wymiana poglądów, zwłaszcza w sprawach dotyczących kolonii. Dość znaczne trudności istnieją również w kwestii udziału Rumunii w pakcie. Idea paktu międzynarodowego, gwarantującego niezależność Austrii, została przyjęta bez entuzjazmu przez Włochy, które ograniczyły go tylko do państw sąsiadujących z Austrią, a mianowicie Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec. W ten sposób M. Ententa zostałaby jako ugrupowanie polityczne wyłączone z tego paktu, co wywołało protest ze strony Titulescu. Wskutek tego bowiem Rumunia byłaby narażona na ekspansję węgierskiego rewizjonizmu, a zarazem zostałaby zadany poważny cios jednemu z istotnych elementów francuskiego systemu bezpieczeństwa. Włochy podtrzymywały dotychczasowy punkt widzenia, twierdząc, że nie można dopuścić ugrupowania politycznego do udziału w pakcie regionalnym i geograficznym, zawierającym między Austrią a jej sąsiadami.

Oczywiście, że w razie wyłączenia Rumunii z tego paktu, zostałby zmniejszony prestiż M. Ententy a równocześnie zostałaby wzmocniona pozycja Węgier między 2-ma przeciwnymi sobie blokami. Wejście Niemiec do tego nowego ugrupowania nadałoby mu charakter przychylny dla włoskiej koncepcji współpracy z Rzeszą. W każdym razie rząd włoski otrzymał już od rządu niemieckiego zapewnienie, że Rzesza przystąpi do gwarancji niezależności austriackiej. Sprawa ta komplikuje się jednak jeszcze bardziej wskutek protestu rządu austriackiego przeciwko idei paktu gwarancyjnego między Austrią a państwami sąsiadującymi. Austria twierdzi, że zgadza się i stara o opiekę wielkich mocarstw, ale nie widzi żadnej korzyści dla swego bezpieczeństwa, ani dla swego prestiżu w podpisaniu

paktu przez małe państwa sukcesyjne, tembardziej zaś, że niektóre z tych państw żywią pewne pretensje terytorjalne.

W tej atmosferze kontynuowane są obecnie rokowania. Wydaje się, iż trudno będzie doprowadzić do formalnego układu w ciągu 48 godzin. Na rozstrzygnięcie tych spraw pozostałoby niewiele czasu i tylko kilka dni a może nawet kilka godzin. Jeżeli nie zostaną one rozwiązane w ciągu tego okresu, minister Laval będzie musiał wkrótce porzucić wszystko i zająć się kwestią plebiscytu w Saarze. Dlatego też podróż do Rzymu może nastąpić tylko 3. I. a nie później. Nie ulega jednak wątpliwości, że minister Laval nie uda się do Rzymu, o ile nie będzie miał pewności zadowalającego uregulowania całokształtu zagadnień.

Odpowiedź kombatantów francuskich na list gen. Góreckiego.

PARYŻ (Pat). W odpowiedzi na list generała Góreckiego sekcja francuskiego FIDAC'u wystosowała do polskich byłych kombatantów list otwarty. Po przedstawieniu wielkiego dorobku Polski w ciągu 16 lat i podkreśleniu znaczenia Polski, pomimo złego położenia geograficznego, kombatanci francuscy podkreślają, że widzą się zmuszeni zaofiarować swoją pomoc i starać się o wyjaśnienia tej sprawy opinii francuskiej. W zakończeniu listu czytamy, że Francja uważa sojusz francusko-polski za nienaruszalny i szczególnie

cenny wśród całokształtu czynników, składających się na ogólną politykę pokoju. Sojusz francusko-polski jest nie tylko niezbędny dla utrzymania pokoju, lecz także ma swoje głęboko sięgające korzenie we wzajemnych uczuciach, tradycjach oraz wspólności ideałów. Między Francją i Polską nie zaszło nic takiego, co by miało charakter nieodwołalny. Francuscy kombatanci mają nadzieję, że wymiana listów przyczyni się do bliższego wzajemnego poznania obu krajów i zlikwidowania nieporozumień.

Pierwsze starcia w Saarze.

SAARBRUECKEN (Pat). Wczoraj doszło do pierwszego poważniejszego zajścia pomiędzy zwolennikami status quo a ich przeciwnikami. W miejscowości Blieskastel na katolickie zebranie Volksbundu, zwolenników status quo, wtargnęło 60—70 osób, które podejrzewają o przybycie z Niemiec na samochodach. Ciż osobnicy pobili jednego z przewodców Volksbundu, Imbuscha,

i zdemolowali doszczętnie lokal, a następnie uciekli przez okno i odjechali samochodami. Policja przybyła już po zajściu i aresztowała szefa Kaufmanna, który dał kilka strzałów, nie raniąc zresztą nikogo.

Każdy śmiały Polak—ploni-rem oświaty: umieli czytać i uczy analfabetę!

Wyjazd min. Becka do Sztokholmu

KOPENHAGA (Pat). Poseł Rzpł. tej Sokolnicki wydał w sobotę wieczorem na cześć ministra Becka i jego małżonki przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, wojskowości i sfer politycznych. Minister Beck wyjechał wczoraj o godz. 11-ej do Sztokholmu.

MALMOE (Pat). Wczoraj o godz. 12,35 przybył z Kopenhagi do Malmo minister Beck w towarzyszeniu i dyr. gabinetu Sokołowskiego

Trwożny nastrój na Kremlu

Zamach na dygnitarza sowieckiego, Kirowa, i proces sprawców tego zamachu, zakończony wyrokiem śmierci na 14 spiskowców z Mikołajewem na czele jest dla Sowietów sprawą o wiele donioślejszą, niż się pierwotnie wydawało.

W kołach kierowniczych partii komunistycznej panuje niepokój, hamowany tylko przekonaniem, że akcję partii i rządu energicznie popiera komisarz obrony narodowej Woroszyłow, który ostatnio dokonał inspekcji oddziałów garnizonu moskiewskiego.

Cała armia czerwona, jak należy sądzić z nastrojów, znalazła się po stronie partii i rządu obecnego.

Natomiast wśród masy zwykłych komunistycznych pionków panuje depresja.

„Czystka” w instytucjach rządowych komunalnych i związkach zawodowych, dokonywana na podstawie zapisek sekretarzy jacejek partyjnych, prowadzona jest z niezwykłą energią. W Moskwie pojawiło się kilka tysięcy bezrobotnych urzędników, których los ze względu na pozbawienie praw członka partii podobny jest do losu parjasów. Zaden z „wyciszczonych” i zwolnionych komunistów nie ma prawa zamieszkiwania w stolicy, wobec czego sytuacja wielu z nich jest rozpaczliwa. W ciągu ostatnich kilku dni „czystki” w Moskwie popełniło samobójstwo przeszło 200 komunistów.

Na opróżnione stanowiska po komunistach skłonnych do opozycji, władze sowieckie zamierzają powołać bezpartyjnych inteligentów uważając, że element ten stanie się doskonałym aparatem wykonawczym, pozbawionym ambicji politycznych.

Niefuność do własnych towarzyszy w partii komunistycznej doszła u przywódców tak daleko, że bez zgody i kontroli G. P. U. nie wolno obecnie odbywać żadnych zebrań partii komunistycznej. Śledztwa, dochodzenia, wzajemne oskarżenia doszły do niesłychanych rozmiarów.

W Moskwie i Leningradzie panuje powszechne przekonanie, że Zinowiew i Kamieniew działali w porozumieniu z Trockim i że zamiarem ich było obalenie Stalina. Zamach na Kirowa miał być sygnałem ogólnego wystąpienia spiskowców, do czego jednak nie doszło.

Podobno nastroje większości komunistów wobec Kamieniewa i Zinowiewa są zdecydowanie wrogie i odbywają się nawet manifestacje, domagające się kary śmierci na obydwóch działaczach komunistycznych.

Być może, że Stalin poszedłby chętnie za głosem tej opinii, ale — tak znowu głoszą pogłoski — Zinowiew umieścił gdzieś zagranicą dokumenty kompromitujące Stalina i grozi, że w razie gdyby miał zginąć, przyjaciele, którym dokumenty powierzył, niewątpliwie je opublikują.

Wobec tego — jak już depesze doniosły — Kamieniew i Zinowiew udali się na zesłanie. Na taką decyzję Stalina wpłynęło także przekonanie, że obadwaj zesłańcy mają wpływy i w partii i w armii i że zamordowanie ich mogłoby wywołać rozruchy.

W partii komunistycznej panuje wrzenie, z którym Stalin liczy się poważnie. W niedalekiej przyszłości oczekują go poważne próby.

Naskuteczniej walke z zebraństwem można prowadzić za pomocą bonów iatmużnicznych „Carlitasu”.

Dziesięciolecie złotówki

Złotówka. Jednym z podstawowych zadań naszego gospodarstwa i naszej polityki gospodarczej było ustalenie waluty. Trzeba było skończyć z mieszaniną koron, rubli, marek, które były w obiegu na dawnych terenach zaborczych. Wzajemne rozrachunki między poszczególnymi częściami kraju, nadmierne komplikowały się, tembardziej, że niektóre z tych walut, nie mając pokrycia, miały kurs przypadkowy (fikcyjny).

Pierwszym krokiem normalizacji naszych stosunków walutowych było utworzenie marki, wypuszczonej przez Niemców za pośrednictwem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Marka stała się wkrótce podstawowym środkiem obrotowym. I ona jednak, nie mając dostatecznych podstaw, dewalutowała się, powstawały niedobory skarbowe, inflacja walutowa występowała w całej pełni.

Już w r. 1919 i 1922 podejmowano próby stabilizacji waluty. Nie dały jednak one spodziewanych rezultatów. Dopiero Władysław Grabski po otrzymaniu pełnomocnictw w

końcu 1923 r. wystąpił z „Ustawą o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej”.

Ustawa ta miała podstawowe znaczenie dla rozwoju dalszego naszych stosunków walutowych. Przeszła ona szybko przez ciała ustawodawcze.

2 stycznia 1924 r. znalazła się na komisji budżetowej Sejmu, gdzie została przyjęta wszystkimi głosami, za wyjątkiem głosu posła Frostiga.

5 stycznia 1924 r. przyjęta została przez plenum Sejmu.

8 stycznia 1924 r. zajęła się nią komisja Senatu.

11 stycznia 1924 r. przegłosował ją Senat.

27 stycznia 1924 r. ogłoszono subskrypcję na akcje Banku Polskiego.

Subskrypcja przeprowadzona była w tempie rekordowym. Po kilku dniach osiągnięto 100 milionów zł. — pełny kapitał zakładowy Banku.

Od tego czasu notowania kursów w markach są coraz rzadsze. Rozpoczyna się przerachowywanie.

Dzieło reformy walutowej i ustalenia podstaw finansowych jest rozpoczęte.

Żydzi w Szwajcarii działają.

„Hajat” (Nr. 277) w korespondencji z Zurychu donosi o wzmózonej akcji przeciwyżydowskiej w Szwajcarii, szczególnie w Zurychu, i o przeciwności ze strony żydowskiej:

„Już mija dwa tygodnie od czasu kiedy zaczęły się faszystowskie wystąpienia w Zurychu. Dzień w dzień odbywają się starcia z policją. Faszysti na wiecach oraz przy pomocy ulotek podburzają ludność przeciw żydom i emigrantom”.

Powód do tych wystąpień dają żydowskie sztuki teatralne, grane w teatrze przez emigrantów żydowskich z Niemiec. Szczególną niechęć wywołuje sztuka „Prof. Manheim” Fryderyka Wolfa:

„800 zorganizowanych faszystów otoczyło teatr, w którym grana jest ta sztuka. Ale wkrótce sprowadzono całą policję zurychską i o godz. 11-ej wieczorem największy ożywiony ośrodek tego miasta stał się placem walki. Przy pomocy pałek gumowych i gołych szabli policja poczęła ciąć tłum faszystowski”.

Żydzi zmobilizowali do kontratacji socjalistów:

„Na olbrzymim wiecu socjalnej demokracji w Zurychu powzięto uchwałę, zachęcającą do opieki nad żydami i emigrantami

Postawie żydów występują z B. B?

W kołach żydowskich duże poruszenie wywołała zapowiedź rokowań, podjętych pomiędzy przedstawicielami Koła Żydowskiego a posłami żydami z BB. Dn. 2 stycznia do Krakowa do rabina dr. Thona, jednego z najwplywowszych żydów w Polsce, cieszących się wysokim autorytetem w świecie żydowskim, mają przyjechać poseł rabina Lewin i poseł Münberg, który niedawno złożył przewodnictwo w gminie żydowskiej w Łodzi. Rokowania mają na celu umożliwienie wstąpienia posłom żydowskim z BB. do Koła Żydowskiego.

Jeżeli pogłoski te się potwierdzą, będzie to wydarzenie, posiadające dla naszego życia politycznego swoisty charakter ilustrujący znakomite nastroje wśród żydów. Oznaczałoby to również, że wśród żydów w Polsce dokonywa się rewizja stosunku do obozu rządzącego.

Niewiadomo tylko, co stałoby się z posłem Wislickim. Czy uznałby on za najwłaściwsze pozostać na dotychczasowym stanowisku i bronić w BB. interesów kupiectwa żydowskiego? Zdaje się, że tak.

i do walki z ruchem faszystowskim w Szwajcarii”.

Wiadza w kantonie zurychskim znajduje się w rękach socjalistów i dlatego łatwo będzie żydom zwalczać ruch faszystowski:

„Należy dodać, że byłoby b. łatwo zniszczyć zarzewie ruchu faszystowskiego w całym kraju, bowiem ten krok podziałalby na inne miasta i kantony”.

Partję faszystowską usiłuje się już podciągnąć pod przepisy o... komunizmie:

„W wyższych kołach rządowych noszą się już z myślą zakazu partii faszystowskiej, opierając się na przepisie o zakłóceniu spokoju publicznego... W każdym razie dąży się do wprowadzenia w życie tego samego paragrafu, który stosuje się do komunistów. Ten paragraf zabrania im udziału w instytucjach rządowych, jako urzędnikom państwowym”.

Mamy tu klasyczny przykład taktyki żydowskiej: przepisy o komunistach, w których programie leży zniszczenie rodziny, religii i t. d., ma się stosować do tych, którzy usiłują walczyć w obronie rodziny i wiary przed próbami rozkładu...

«Chrześcijańska żywa ryba»

„Kurjer Lwowski” dorosi, że rzucone przez Tow. „Samobrona” hasło zakupów przedświątecznych „swoj do swego”, znalazło w tym roku żywy odzew w lwowskim społeczeństwie. Najliczniej naturalnie odwiedzane były sklepy chrześcijańskie z artykułami codziennej potrzeby. Pierwszy raz w tym roku ze sprzedażą ryb wystąpili również kupcy chrześcijańscy.

Zabawny epizod miał z tego powodu miejsce na rynku, gdzie kupcy — katolicy wywiesili napis „Chrześcijańska sprzedaż żywych ryb”. Sasiadujący z nimi sprytny żydek w lot zrozumiał sytuację i umieścił nad swoją kładnią napis „Chrześcijańska żywa ryba”. Ponieważ jednak mimo żydowskiego chrztu ryba ani rusz nie szła — żydek zawołał ku pomocy posterunkowego, przed którym kupcy nasi skłonni byli wylegitymować się; natomiast żydek oświadczył tylko, że jego wspólnik jest również katolikiem tylko „akuratnie potrzebował gdzieś wyjść”. Skończyło się to ostatecznie policyjnym zakazem umieszczania na szyldzie słowa „chrześcijańska” tak u naszych kupców, jak i u żydów.

Gen Sikorski wice-przewodniczącym sądu generalnego.

Dnia 15 stycznia odbędą się, zgodnie z przepisami, wybory do sądu generalnego. Wybory te odbywają się raz na cztery lata i uczestniczą w nich wyłącznie tylko generałowie służby czynnej. Lista generałów, posiadających prawo uczestniczenia przy wyborach, została ogłoszona w dzienniku rozkazów M. S. Wojsk., dnia 15 listopada r. b.

Sam akt wyborów poprzedziła ankieta, przeprowadzona przez wyższe władze wojskowe wśród generałów na temat składu prezydium sądu. Ankieta ta dała wynik następujący: Na przewodniczącego sądu upatrzono jednomyślnie gen. Rydzka-Śmigłego, a na zastępcę przewodniczącego, również jednomyślnie gen. Władysława Sikorskiego.

Socjalistyczny „Robotnik”, który podaje powyższą wiadomość, stawia równocześnie pytanie, czy ten wynik ankiety nie oznacza, że gen. Sikorski ma objąć w najbliższym czasie określone stanowisko w wojsku. Najbliższe tygodnie wyjaśnią tę sprawę.

Ukarane oszczerstwo „Wolnomysliciele”

Dnia 27 grudnia b. r. odbyła się rozprawa w Sądzie Karnym Warszawskim przeciwko redaktorce odpowiedzialnej „Wolnomysliciele”, p. Jankowskiej o zniesławienie parafii św. Krzyża w Warszawie, w związku z pogrzebem s. p. posła japońskiego Franciszka Hiruko-Kawai. Mimo uzgodnienia na poprzedniej rozprawie tekstu odwołania oszczerstwa, Komitet redakcyjny „Wolnomysliciele” odmówił umieszczenia sprostowania w swoim piśmie narazając temsamem na przykład następstwa redaktorkę odpow. p. Jankowską, która, jak stwierdzono na przewodzie sądowym, od lat 6 piśmie zupełnie się nie interesowała, a ostatnio przestała je podpisywać.

W czasie rozprawy zeznał świadek, postawiony przez redakcję „wolnomysliciele”, p. pułk. dr. Rudzki, katolik, stwierdzając, że s. p. poseł Kawai, w dzień śmierci przed południem był przytomny, co w wątpliwą podawał artykuł „Wolnomysliciele”. Zeznanie to uzupełnił dokument J. E. Nuncjusza Marmagiego, który choremu udzielił sakramentu chrztu św.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący rozprawy p. sędzia Rybiński, stwierdzając, że ks. Lorek jako proboszcz parafii św. Krzyża nie pobrał 5000 zł., co insynuował organ wolnomysliciele, a tylko trzysta zł., oraz że zarzuty „Wolnomysliciele”, stojące na niższym poziomie od najgorszego pisma brukowego, miały na celu ośmieszenie obrzędów kościelnych i złośliwe zdyskredytowanie duchowieństwa katolickiego w oczach bezkrytycznych czytelników — zasądził p. Marię Jankowską, jako odpow. red. W. P. na sześć miesięcy więzienia, 500 zł. grzywny, 70 zł. kosztów sądowych oraz umieszczenie sprostowania na własny koszt w piśmie: „Kurjerze Warszawskim”, „Gazecie Polskiej” i „Wolnomysliciele” Karę więzienia zawieszono na lat 5. Z ramienia ks. superiora Lorke występował adwokat dr. Bitner obrońcą „Wolnomysliciele” był adwokat Działołowski.

Powyższy wyrok wymownie stwierdza, że wojujący wolnomysliciele nie cofają się przed żadnym oszczerstwem, byleby tylko zohydzić Kościół i duchowieństwo katolickie. By nie zamieścić sprostowania i odwołać kłamstwa, wyparli się własnej redaktorki, narazając ją na karę więzienia i koszty sądowe. Oto sa metody postępowania tych, co głoszą „wolność sumienia i swobodę myśli”. (KAP).

Reklama jest dźwignią handlu.

Bronisław Czech mówi o nartach.

Zakopane, 29.XII 1934 r.

Nie potrzebują zapewne pisać, kim jest Bronisław Czech, bo nazwisko mistrza nart w Polsce jest bardzo popularne, a sukcesy jego aż nazbyt doborze znane. Nie będę więc powtarzał starych historii o błyskawicznej karierze sportowej Bronisława Czeka, a przystąpię wprost do rozmowy z nim.

Bronek Czech obiecał być o g. 8 z minutami w „małej, cichej kawiarce” przy Krupowkach a tu tymczasem jakos go nie widać.

Keiner powiada, że pan Bronisław zwyki być zawsze punktualny i jeżeli mówi, że będzie, to „murowanie” przyjdzie. Słowa te uspakajają mnie nieco, ropijam więc w naszym ciągu drogi trunek, przygięciując się pięknym strojom narciarskim.

— Ale oto orzwi się otwierają i wpada zadyszany oczekiwany prezydent Bronisław Czech — kroi nart. Trzeba wiedzieć, że Bronek jest nadzwyczaj skromnym zawodnikiem. Cierwic się nie lubi, a mały „deska” z czego. Nie jest również zaradczym. Po kukunastu minutach rozmawia się z nim, jak z zwykłym przyjacielem.

— Kame Bronku, niech mi pan powie, jakże tam było w Donnie pięciu Stawów w obozie przedostatnim?

Bronek uśmiecha się tak sympatycznie, że i ja zaczynam uśmiechać się do niego.

— A no, w Dolinie fest było. Śniegu trochę mało, ale wystarczyło. Ogółem biegaliśmy tam o am. Czuliśmy się świetnie. Tworzyliśmy jedną wspólną rodzinę. Matkowata nam Stanisława Stupkowna, która „pitrasna” jedzenie, a i gonia po gościach razem z nami. Naogół czuliśmy się lepiej niż w poprzednio organizowanych obozach. Byliśmy z sobą do brze zzyci.

— Widać, może niezbyt dyskretne pytanie, ale widać, bo cęć dowiedzieć się, czy koleczy się Bronka, jako kierownika obozu.

— O, ja tam tak bardzo nie dawałem znać po sobie, że jestem „starszym”. Powiedziałem na samym wstępie, że będziemy żyć w zgodzie i zysamy w zgodzie. Siuchna, a czego nie mien siuchna!

Cięszę się tem, że wszyscy zawodnicy biorący udział w obozie zdawali sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach bardzo ostrej rywalizacji, cęć mieć przyzwone wyniki, trzeba sonianie trenować.

— A może pan mi powie, kto z zawodników zasłużył na specjalne wyróżnienie?

Czujem, że pytaniem tem sprawilem Czecnowi pewien kłopot.

— Truano mi doprawdy po tych kilku treningach przeprowadzić jakąś segregację zawodników, ale skoro pan pyta, to już odpowiem, że najwięcej zadawolony jestem ze Stanisława Marusarza, który znacznie się poprawił od zeszłego roku. Dobrze zapowiada się Orlewicz, kokuje nadzieje Bochenek, jak również Wawryko. Wszyscy zawodnicy pierwszy swój egzamin zdadzą w dniu sztafet 5 x 10 km. o mistrzostwo Polski.

— A panie?..

— Broncia Polankówna jest w „gacie”. Ma ona zacięcie sportowe i chociaż mówią niektórzy, że już się skonczyła, jednak mam wrażenie, że Polankówna da sobie radę ze Stupkówną oraz ze wschodzącą „gwiazdą” Marusarzówną.

Góralki są zawsze u szczytu swej formy w wieku około 30 lat, a Polankównie daleko jeszcze do tego.

— A jak się przedstawia sprawa z narybkiem? Czy dużo macie w Zakopanem młodych, a dobrze zapowiadających się sił?

— Tego dobrego jest sporo. Codziennie przychodzą do mnie mali

chłopcy, prosząc o sprzęt narciarski. Teraz właśnie sprawa rozdawnictwa nart ma być pomysłnie załatwiona. Ja osobiście opiekuję się kilkoma chłopkami. Jeden się nazywa Kazio... nazwisko... niech pan poczeka... jakże ten chłopak się nazywa?... Doprawdy, nie mogę teraz sobie przypomnieć, ale mniejsza o nie. Nazywa się u mnie Kazio. Za kilka lat świat narciarski usłyszy o nim. Będzie to narciarz, jakich mało. Już teraz na Lipkach ten mały Kazio wyciąga na treningowej skoczni do 20 mtr., a bieg ma prawie opanowany.

Jeżeli chodzi o młodzież w wieku od 16 — 18 lat, to tutaj jest luka. Paraliżująco działa zakaz startowania młodzieży szkolnej. Władze szkolne w Zakopanem nie chcą być liberalne i ścigają „przestępców”.

— Mam wrażenie, panie Bronku, że oglądać będziemy pana w tym sezonie również na starcie.

— Mnie się tam bardzo nie chce już gonić, ale chyba trzeba będzie

kilka razy startować. Sezon jest bardzo bogaty. Ciekaw jestem, jak będzie w Jugosławji w Planicach, a pamiećać trzeba również, że ma się odbyć mecz z Niemcami. Będzie to bardzo interesująca impreza. Pójdziemy na całego.

Widzę, że Bronkowi chce się biegać. Pał mu się oczy na samą myśl o zawodach. W tych właśnie szczerze patrzących oczach odgacuję ważniejsze sukcesy mistrza Polski.

Tak, to przecież dużo minęło już czasu od chwili pierwszych startów Bronka, a Bronka pamietam od lat najmłodszych, od tych lat, w których jest obecnie wspomniany przez niego Kazio.

Oczywiście, znało się Bronka Czeka z opisów, fotografii, a potem dopiero nastąpiło oficjalne zapoznanie, a było to w Wilnie.

— Otóż a propos Wilna. Dał pan przed dwoma laty słowo, że przyjedzie pan w zimie do nas, jak więc z tem będzie?

Mistrz zaczął się kręcić na krześle.

— Do Wilna postaram się przyjechać, ale nie obiecuję napewno. Mam moc roboty. Kurs za kursem, trening za treningiem, a gdy przyjdą zawody, to już doprawdy nie dam sobie rady.

— Słyszałem, że ma przyjechać trener z Norwegji.

— Owszem, mają sprowadzić Andersona Alta, ale on do Polski, mojem skromnem zdaniem nie przyjedzie.

Rozmowa nasza zaczyna dobiegać końca. I teraz dopiero przypomniałem sobie, że muszę faktycznie prosić Bronka o wywiad.

— O, niech pan napisze o tem wszystkim. Cieszę się, że w Wilnie będą mogli bezpośrednio czytać moje słowa, a może pan na zakończeniu dodać, że postaram się dotrzymać słowa i przyjechać do Wilna na zawody narciarskie.

JARWAN.

Ospaniały sukces hokeistów Wilna.

„Ognisko pokonało Legię 3:2.

Hokeiści wileńscy pokazali wczoraj w Warszawie, że nie są zespołem beznadziejnie słabym, że Ognisko należało się słusnie miejsce w ekstraklasie hokeja polskiego.

Wczoraj właśnie Ognisko bawiło w Warszawie, bijąc Legię stołecz-

na 3:2. Przypomnieć warto, że Legja należy do czołowych drużyn; przecież w 33 r. była mistrzem Polski, a przed kilku dniami pokonała ona A. Z. S. Poznań — mistrza Polski z roku 34.

Wilanianie postawili więc wszyst-

ko na jedną kartę. Po tych hecach i aferach hokejowych przy zielonym stoliku nadszedł czas zemsty na taflach lodowej.

Opinia publiczna jest teraz po stronie Wilna. Społeczeństwo sportowe całej Polski potrafi zapewne właściwie osądzić te wszystkie fakty, jakie zaszły ostatnio, a graczom naszym należą się słowa gratulacji.

Ognisko pokazało, że jest drużyną godną uwagi, że może uczyć nawet na zdobycie mistrzostwa polski.

Obecnie zostaje nam tylko ta własna opinia publiczna. Gracze nasi mecz wygrają, a zwycięstwa Ogniska coraz bardziej kompromitować będą zarząd P.Z.H.L., na czele z p. Sacusem, jako kapitanem sportowym, który nie stawia na wysokości zadania, wcielozą w kłusy antagonizmu klubowego.

Mecz wczoraj był jakby nadzwyczaj ciekawy. Walka była bardzo ostra, wilmianie graли, że tak powiem, na całego.

W pierwszej tercji padają aż cztery gole. Wynik jest 2:2. Wyroznił się w Ognisku Okulowicz, który strzelił dwie bramki, a dla Legji zdobył goale Kybicki. Pierwsza ta tercja była okresem walki, który zakończył o wyniku, gdyż wilmianie wyczuli, że Legja jest drużyną nie lepszą od Ogniska.

W drugiej tercji Godlewski strzelił zwycięską bramkę. Wynik jest 3:2 na korzyść Wilna.

Licznie zgromadzona publiczność dopinguje graczy Legji, ale to nic nie pomaga. Legja, chociaż zdobywa prowadzenie w polu, jednak nie może zdobyć jeszcze jedne; bramki. Przewaga Legji zaakcentowuje się również i w ostatniej tercji, w której doskonale grał bramkarz wileński Wiro-Kuro.

Doskonale grał Stanisławski, który świetnie wypracowywał sytuacje, wyzyskiwane strzałowo przez Okulowicza i Godlewskiego.

Ognisko odniosło więc jeden z największych sukcesów hokejowych, a co najważniejsze, że zwycięstwo przyszło we właściwym czasie.

Legja jest obecnie w dobrej formie, a obok Cracovii faworyzowana jest na mistrza Polski.

Kto wie, czy moralnym mistrzem Polski nie zostanie Ognisko, a wówczas Polski Związek Hokejowy będzie miał porządną naukę, że nie należy przy zielonym stoliku przeprowadzać na przyszłość gier, które nie odpowiadają rzeczywistości.

Ciekawy wniosek Zarządu Pol. Zw. Hokejowego.

Dowiadujemy się, że Zarząd Polskiego Związku Hokeja na lodzie, przeczuwając, że Ognisko oocnodzić będzie swej krzywy na walemem zebraniu i cęć zabezpieczyć się przed ewentualną kampanją Wilna, postanowił zgłosić wniosek, by w roku 1936 do Ligi hokejowej wchodziło nie 8, lecz 10 drużyn, a wówczas znajdą się miejsce dla Wilna.

Cieszę nas bardzo, że Zarząd P. Z. H. L. zaczyna opamiętywać się, myśląc w 1934 roku, jak ma być w 1936 roku, ale nie uniknie się w ten

sposób burzy, która wisi nad Zarządem P. Z. H. L. Wręcz przeciwnie, pogorszy się jeszcze sytuacja, bo panowie z P. Z. H. L. stwierdzają wyraźnie, że dezyja Zarządu co do Ogniska jest niesprawiedliwa, a więc ktoś powinien wypić nawarzone piwo.

Sprawa zaczyna coraz bardziej komplikować się.

Ognisko, a tem samem Wilno z każdym dnem, jak widac, zaczyna zyskiwać coraz więcej atutów.

Cracovia pokonała wiedeńczyków.

Hokeiści Cracovii rozegrali dwa towarzyskie mecze z Wiener Eislauf Verein.

Oba mecze zakończyły się sukcesem Cracovii 3:2 i 2:1. Mecze były bardzo ciekawe. Gra stała na wysokim poziomie. Z graczy Cracovii wyróżnił się Marchewczyk.

Czarni pokonali Warszawiankę 5:0.

Warszawianka przegrała wczoraj pierwszy swój mecz hokejowy o mistrzostwo Polski, grając we Łwowie z Czarnymi.

Przegrane Warszawianki 5:0 jest przykrym zapewne faktem dla P. Z.

H. L., który gwałtem niemal wprowadził tę drużynę do puli finałowych rozgrywek. Warszawianka zawiadła więc pokładane nadzieje mecenasów sportu hokejowego.

A.Z.S. wileński trenuje w Pięciu Stawach.

Zawodnicy A. Z. S. wileńskiego od świąt Bożego Narodzenia są w Zakopanem

Obecnie dołączyli się oni do grupy olimpijskich najlepszych narciarzy polskich, trenując razem z nimi w Dolinie Pięciu Stawów.

W gronie narciarzy A.Z.S. znajdują się m. innymi: dr. Stankiewicz, Starkiewicz, Pimpicki, Bychowiec, Czaplinski, Niesiołowski, Kepel, Wroblewski i inni.

Wilanianie w górach zabawią dłuższy czas.

Łódź rozgromiła bokserów Brna 14:2.

Wczoraj w Łodzi odbył się międzynarodowy mecz bokserski, rozegrany między reprezentacją Brna a drużyną Łodzi.

Zwyciężyła Łódź 14:2. Na uwagę zasługują: Chmielewski, Banaś i Taborek.

Ruch wygrał w Monachjum.

Występ piłkarzy Ruchu w Monachjum zakończył się zwycięstwem mistrza Polski, który pokonał F. C. Bayern.

Przypomnieć warto, że zespół Bawarii przed miesiącem zdobył w

turnieju „Katowickim” pierwsze miejsce. Rewanż wypadł więc wspaniale. Bramkę zdobył Peterek.

(Dalszy ciąg Sportu na str. 4-ej.)

S P O R T.

(Dokończenie ze str. 3-ej).

„M. O. K.” przyjdzie do Wilna.

W prasie sportowej zaczął coraz częściej ukazywać się mały skrót „M. O. K.”

Posłarajmy się więc wytłumażyć co to oznacza.

Otoż jest to nazwa pierwszej w Polsce, powstałej na wzór zagranicy, szkoły narciarskiej „M. O. K.” powstał z połączenia trzech liter, rozporządzających nazwiska znanych zawodników. Są to: Marusarz, Orlewicz i znany zjazdowiec Kowalski.

Celem „M.O.K.” jest szkolenie narciarzy, prowadzenie propagandy sportu narciarskiego i danie możliwości zarobkowania członkom, powiedzmy „profesorom” szkoły.

Zakopianczycy powiedzieli sobie wyraźnie, że sport sportem, a życie życiem, że poco mają komus innemu oddawać pieniądze, które mogą płynąć do kieszeni górail.

Mają słuszną rację, bo żadna praca nie chębi, a jeżeli chodzi o stronę prawną zawodowstwa, to nikt jeszcze za to nie był karany, że brał wynagrodzenie na koszt podróży, czy też na koszt zużycia sprzętu narciarskiego.

Narciarze Zakopanego otworzyli

więc szkołę, która zaczyna cieszyć się ogromnym powodzeniem, a ceny są barzo przystępne.

Plus jest ten, że człowiek odrazu nauczy się dobrze jeździć na nartach, że nie będzie marnował drogiej chwili wypoczynku i t. d.

Słowem, „M. O. K.” ma ogromną przyszłość przed sobą.

Otoż dowiadujemy się, że kierownictwo „M. O. K.” zamierza zorganizować w pierwszym możliwym terminie kurs jazdy na nartach w Wilnie.

Prawdopodobnie jeszcze w styczniu, jeżeli oczywiście pozwolą warunki atmosferyczne, zawita do nas czotowi narciarze.

„M. O. K.” zamierza przysłać do nas takich narciarzy jak: Marusarza, Łuszczka, Polankową i innych.

Przyjazd „M.O.K.” do Wilna połączony będzie z organizowaniem wielkich zawodów narciarskich w dniu otwarcia skoczni narciarskiej na Antokolu.

Sprawy organizacyjne prowadzi Ognisko wileńskie, które sprządza na te zawody kilku najlepszych narciarzy polskich.

POZWOLENIA NA BRON.

W dniu dzisiejszym upiwa termin składania podań o pozwolenie na bron. Wobec tego, że termin ten nie będzie prolongowany, zainteresowane osoby winny w tym terminie złożyć odpowiednie podania do starostwa grodzkiego. Wnieście podania po terminie pociągnie za sobą skutki karne.

WALKA Z ANALFABETYZMEM.

Piękna i pożyteczna inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej walki z analfabetyzmem szerokim echem odbiła się wśród wszystkich organizacji katolicko-społecznych.

Ostatnio Stowarzyszenie Mężów Katolickich, biorąc asumpt z akcji Polskiej Macierzy Szkolnej, zwróciło się do wszystkich swoich oddziałów w archidiecezji wileńskiej, polecając im zorganizować i poprowadzić akcję nauczania analfabetów.

SPRAWOZDANIE Z AKCJI MIŁOSIĘDZIA.

Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” rozesłał do wszystkich parafij kwestionariusze z prośbą o wypełnienie w nich sprawozdań z organizowanej w parafjach akcji „Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego”.

Mimo, iż termin nadsyłania sprawozdań upłynął, wiele jeszcze parafij ich nie nadesłało.

KAT. STOWARZYSZENIA MĘŻÓW.

W ostatnich czasach powstało wiele oddziałów katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Między innymi oddziały tej organizacji powstały w kudoimnie (dekanat Turgielski), w Ławaryszkach (dekanat Worniański), w Nowych Święcianach (dekanat Święciański), w Butrymiancach (dekanat Bieniakowski), w Podbrzeziu (dekanat Kalwaryjski), w Cudzeniszkach (dekanat Oszmiański) i w Iwanowie (dekanat Sokółski).

Ofiary.

Złożone w Administracji „Dzien. Wil.” zamiast życzeń Noworocznych składam za pośrednictwem pisma W. Panów kwotę zł. 5 na Ochronkę im. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego w N. Wilejce.

Mikołaj Bulałow.

Ostrzeżenie.

Związek Kominiarzy m. Wilna ostrzega niniejszym P. T. mieszkańców miasta Wilna przed nieuczciwymi osobnikami, którzy, korzystając z uświęconego zwyczaju nagradzania w Dniu Noworocznym kominiarzy, podszywają się pod miano członków Związku i zaopatrując się w laurki i kalendarze, nachodzą domy, zbierając datki.

Nieuczciwie indywidualnie, podając się niejednokrotnie za delegatów, uprawnionych do noworocznej zbiórki, czynią krzywdę kominiarzom, odwiedzającym rok cały domy i opatrującym paleniska. Zarząd Wojewódzkiej Korp. Kominiarzy w Wilnie.

Nowe prawo o upadłościach i nadzorach.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało szereg rozporządzeń wykonawczych do wchodzącego w życie z dniem 1 stycznia 1935 r. nowego prawa o upadłościach i nadzorach. Nowe prawo upadłościowe znacznie uprości dochodzenie pretensyj wierzyteli. Syndyci mas upadłości otrzymali prawo rewindykowania wszelkich schowków i pomieszczeń, należących do upadłych dłużników. Rewizje te dokonywane będą za pośrednictwem komornika, przyczem prze-

widziane są nawet rewizje osobiste przez poszukiwanie podzieży. Wydane zostało rozporządzenie ustalające tekst przysięgi syndyków upadłości i zarządców sądowych. Przysięga o sumiennym wykonywaniu czynności obowiązków składana będzie przed Sędzią - Komisarzem. Za popełnienie malwersacji przy upadłościach i nadzorach grozi obostrzona odpowiedzialność karna narówni z karami za nadużycia urzędników państwowych.

Kronika wileńska.

DIŻURY APTEK.

Dzie w nocy dyżurują następujące apteki:

Soko. Augustowski — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29), Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na ul. Śmiełach. Prosz. Sniadzek.

Wileńskie I-wo Farmaceutyczne podaje do ogólnej wiadomości, iż w dzień Nowego Roku będą czynne apteki dyżurujące i dzielnicowe na przedmieściach.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Wileńskie, Polesie, Wcyni, Podole, Pokucie i Małopolska Wschodnia: W dalszym ciągu pogoda jeszcze mroźna i miejscami opady śnieżne. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

Z MIASTA

— **Godziny otwarcia restauracji w noc Sylwestrową.** Restauracje winy uzyskać zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w noc Sylwestrową. Dla restauracji i jadalni I kategorii godziny otwarcia mogą być przedłużone do 7 rano, dla kategorii II do godz. 5 rano.

Należy zaznaczyć, że osoby, które bez uzyskania zezwoleń przedłużają samowolnie godziny otwarcia swych zakładów, narażone będą na dotkliwe kary. W tym celu w noc Sylwestrową ma być przeprowadzona specjalna lustracja.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Za handel w niedzielę.** W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 8 protokołów za uprawianie potajemnego handlu w dzień świąteczny.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych.** Władze administracyjne zarządziły rejestrację pojazdów mechanicznych należących do poszczególnych osób lub instytucji prywatnych. Rejestracja odbędzie się w dniach od 1 do 15 stycznia przyszłego roku.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Dalszy wzrost bezrobocia.** Ubiegły tydzień przyniósł dalsze zwiększenie się bezrobocia w Wileńszczyźnie. W stosunku do tygodnia poprzedniego ilość bezrobot-

nych zwiększyła się o przeszło 60 osób. Obecnie Wilno wraz z powiatami liczy 6363 bezrobotnych.

ZABAWY.

— **Zabawa Sylwestrowa.** Tradycją lat ubiegłych odbędzie się dnia 31 b. m. w Ognisku Akademickim (Wielka 24) „Zabawa Sylwestrowa”. Pocz. o godz. 21. Ceny biletów: 1,99, akademickie 0,99.

Teatr i muzyka.

— **Sylweter w „Lutni”.** Zwyczajem tradycyjnym odbędzie się w dniu dzisiejszym dwa widowiska sylwestrowe o godz. 8.15 i 11.30 wiecz. Program obu widowisk zapowiada szereg najwspanialszych piosenek, ogólnie lubianych piosen i arii, zabawnych skeczów, weselnych operetek i efektownych produkcji baletowych. Udział biorze cały zespół artystyczny teatru z J. Kuczycką na czele, oraz chorei i balet. Opracowanie reżyserskie M. Domostawskiego, kierow. muzyczne Gdjen M. Kochanowski i A. Wihński. Choreografia J. Ciesielskiego. Poszczególne numery programu ukaza się w efektywnym opracowaniu scenicznym.

— **Jeszcze przedstawienie w „Lutni”.** Jutro o godz. 4 pp. i 8.15 wiecz. odbędzie się dwa przedstawienia po cenach znizonych. Jaka widowiska wypełni ciesząca się wielkim powodzeniem, wartościowa op. Strausa „Zemsta nie-opera”, która niebawem schodzi z repertuaru.

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dział o godz. 8-ej wiecz. ciesząca się dużym powodzeniem kapitała, pełna humoru, lekka komedia „Mecz maizenski”. W głównej roli kobiecej Stanisława Mazarekówna. W roli głównej męskiej — Wacław Scibor. Reżyserja W. Scibora. Dekoracja W. Makojńska.

— **Noc Sylwestrowa.** Dział o godz. 11 m. 30 wiecz. oczekiwana przez całe Wilno Szajona noc Sylwestrowa. Rendez vous całego Wilna z rozkoszną dziewczynką. Cały zespół na czele z Wilińską, Keisenem, Węgrzynem, tworzą niezapomnianą chwilę beztroski i prawdziwie sylwestrowej radości. Kupony oraz wszystkie zniżki — nieważne.

— **Noworoczna popołudniówka.** We wtorek na przedstawieniu popołudniowym współczesna komedia W. Katajewa p. t. „Kwiecista droga”. W rolach głównych: Stanisława Mazarekówna i Mieczysław Węgrzyn. Ceny propagandowe.

— **Drugi pozagalny koncert Sergjusza Prokofiewa.** W środę, 2 stycznia 1935 r. w sali Konserwatorium Muzyczn. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się wielki koncert kameralny z udziałem Sergjusza Prokofiewa, Bogumiła Sykory i prof. Cecylji Krewer. Szczegóły w programach. Bilety już są do nabycia w sklepie muzyczn. „Filarmonja”, Wielka 8.

D. G. WODEHOUSE.

64)

Zaufajcie Psmithowi.

WITOLDA DOLINSKIEGO.

§ 3.

Market Blandings drzemało błogo w świetle słonecznym. Wszedłszy w starą High Street, będącą centrum myśli i życia miasteczka, Ewa doznała po raz pierwszy uczucia pewnego spokoju, od chwili gdy ją opuścił Fredzio. Market Blandings robiło miłe wrażenie miejscowości, od setek lat nie podlegającej zmianom. Naturalnie liczne pokolenia, które tutaj żyły, musiały mieć swoje utrapienia, lecz nie odbiło się to bynajmniej na mchem pokrytym kościele, z ciężką kwadratową wieżą, ani na sklepach o czerwonych dachach, ani też na starożytnych oberżach, z piętrami wysuniętymi bezceremonjalnie nad chodniki. Gdy Ewa szła powoli w kierunku czcigodnego zajazdu pod herbem Emsworthów, będącego celem jej wędrówki, oko jej napotykało podcienia, otwierające się niespodziewanie na malownicze średniowieczne zakątki, pogrążone w zieleni i chłodzie. Cafe miasteczko robiło wrażenie sennego dziedzińca katedralnego. Nie było w nim nic nowoczesnego, z wyjątkiem kina — a i to nosiło nazwę teatru elektrycznego i mieściło się w obrośniętym bluszczem domu z kamiennymi wykuszami.

Po głębszej rozprawce należy przyznać, że istnieje jeszcze jeden no-

woczesny budynek w High Street, a to zakład fryzjerski Johna Banksa, a Ewa zoliżata się właśnie do tego przybytku.

W zwykłym otoczeniu zakład ów był znośny, lecz w Market Blandings wydawał się niemal rażący. Ewa zatem, przechodząc obok, została wyrwana ze swych marzeń, jakoby usłyszała fałszywą nutę w uroczystym hymnie. Miała szybko dom, gdy drzwi się otworzyły i ukazała się krótka i tęga osoba. Na widok tej krótkiej i tęgiej osoby Ewa przystąpiła nagle.

Zaraz po drugim śniadaniu Józef Keeble udał się do zakładu pana Banksa, aby ostrzyć swe szpakowate loki przed balem ziemiańskim. Gdy wyszedł na ulicę, opamiętał go zdziwienie, jak mógł pozwolić panu Bankswi umyć głowę heljotropem, na zakończenie operacji. Panu Keeble zdawało się, że powietrze wonoło jest ciężkie od woni heljotropu, a nagle przypomniał sobie, że woni tej specjalnie nie znośli.

Józef Keeble miał zwyczaj stawiać zwycięsko czoło fryzjerom, próbującym oblewać go pachnidłami. Czujność zaś wobec zakusów Johna Banksa uspiła poczta popołudniowa, przyniesiona w czasie śniadania, a w niej żafosny list od pasierbicy Phyllis, drugi już z kolei po tym, który wywołał próbę przejeżdżania w palarni władczej połowicy. Zaraz po umowie z Fredziem napisał do Phyllis, w przystępie optymizmu rozdmuchanego obietnicami młodzieńca, oświadczając, że w każdej chwili będzie mógł posłać trzy tysiące funtów na tę wymarzoną farmę w Linkolnshire. Phyllis odpowiedziała z podziękowaniem. Potem nastąpił szereg dni przerwy, a on nie spełniał jeszcze obietnicy. Phyllis zaczęła się martwić, o czym zawiadomiła go na szczęście stronicach bitego pisma.

Dzieło M. B. Powołań w Wilnie.

(Sprawozdanie z działalności od dn. 1 lipca 1933 r. do 30 czerwca 1934 r.)
Rok 1933/34 był trzecim rokiem istnienia Dzieła. W roku tym Dzieło wzmocniło się na siłach i rozszerzyło swoją działalność.

W jesieni 1933 roku dotychczasowy Zarząd Dzieła M. B. Powołań dołożył starań do uzależnienia swej działalności od Wileńskiego Seminarjum Duchownego, czyniąc Dzieło poniekąd przedszkolem seminarijnym, i znalazł pod tym względem w różną przychylną u władz seminaryjnych.

Na dorocznym zebraniu sprawozdawczym dnia 26 grudnia 1933 r. do nowego Zarządu Dzieła zostali wybrani: rektor Seminarjum Duch. ks. prał. Jan Uszyłto, kapelan Seminarjum ks. prof. dr. Jan Ellert oraz pp. Antoni Sawicki, Tadeusz Birecki i Antoni Zgierski. Członkami Rady Nadzorczej zostali: bar. Waldemar Weyssenhoff, p. Bolesław Święcicki i p. Aleksander Iwanowski. Przesesem Zarządu pozostał nadal p. Antoni Sawicki.

Zarząd zbierał się w odstępach miesięcznych w mieszkaniu dyrektora Dzieła ks. prał. L. Żebrowskiego. Przedmiotem obrad Zarządu były sprawy administracyjne. Między innymi uchwalono wspólną Mszę św. członków Dzieła odprawiać w drugą niedzielę każdego miesiąca w kościele św. Jerzego, wieczorem zaś tegoż dnia urządzać dla nich zebrania ogólne urozmaicane referatami. Dla utrzymania kontaktu z członkami, zwłaszcza z zamieszcowanymi, uchwalono wydawać kwartalnik, co jednak dotychczas nie zostało urzeczywistnione.

W dn. 1 lipca 1934 r. Dzieło liczyło 39 członków czynnych i 84 wspierających. Dla członków Dzieła co miesiąc odbywały się wspólne na bożenstwa i zebrania.

Na początku roku Dzieło kształciło 2 wychowanków w seminarjach duch. i na wydziale teologicznym U. S. B. i 3 w gimnazjach świeckich względnie na kursach maturalnych. W dniu 14 listopada 1933 r. wychowanek Józef Żeludziejewicz wstąpił do zakonu OO. Kamedułów. Z młodzieńców przyjętych w ciągu roku jeden wstąpił na brata zakonnego do Ks. Franciszkanów, drugi wyjechał do Francji jako brat pomocnik do seminarjum duch. dla spóźnionych powołań w Fontlongue blisko Marsylii.

Do organizowanego w jesieni 1933 roku Instytutu Apostolskiego przybyło z różnych dzielnic Polski 25 aspirantów do stanu duchownego przeważnie w wieku przerośniętym. Instytut miał narazie charakter internatu. Nauki uczni odbywały się częściowo w gimnazjach, przeważnie jednak na kursach maturalnych im. Komisji Edukacji Narodowej.

Zgodnie z uchwałą zebrania ogólnego

1 lipca 1933 r. do 30 czerwca 1934 r.) nego dn. 26 grudnia 1933 r. wszystkie wpływy ze składek członków za mieszkających w Wilnie przeznaczano na zapomogi dla niemożnych alumnow Wil. Seminarjum Duchownego. W roku sprawozdawczym z tych zapomóg korzystało 17 alumnow 2 stale i 15 dorywczo. Roczna suma wydanych zapomóg wyniosła zł. 1870, nie licząc prywatnych pomocy poszczególnych szlōnków niektórym biednym aspirantom w postaci bezpłatnego mieszkania, utrzymania i t. d.

Stan kasy Dzieła za rok 1933/34 wyrażał się w sumie wpływów ze składek, ofiar, instytutu i wydawnictw — 9782,60 zł., wydatki na wychowanków, instytut i biuro — 9613,95 zł., saldo 168,65 zł.

Z braku środków działalność wydawnicza była bardzo szczupła. W jesieni 1933 r. wyprzedawano broszurę „Niech żyje Chrystus - Król, Rekolekcje radości”. Wynik sprzedaży był wprawdzie ujemny, strata wyniosła zł. 248,96. Jednak, gdy się zważy sumę wpłaconych przytem ofiar na Dzieło, pozyskanie kilku nowych członków i szeroką propagandę idei Dzieła, to wynik z tego wydawnictwa był raczej dodatni. W maju i czerwcu 1934 r. rozpoczęto druk nowego wydania książki A. Magniez, Odpowiedzi zdrowego rozumu na zarzuty przeciwko religii, który jednak przed dn. 1 lipca 1934 roku nie został ukończony.

Prowadzona przez Dzieło biblioteka Koła Bibliot. „Dobra Książka” P. M. S. w roku sprawozdawczym była otwarta w dniu poprzednim tylko od godz. 4 do 5 po poł. i służyła przeważnie dla wychowanków własnego zakładu. Frekwencja czytelników z miasta była bardzo słaba, czego głównym powodem był brak gotówki na zakup nowości literackich. Mimo piętujące się trudności, Dzieło Powołań wciąż się rozwija. O jego potrzebie świadczy coraz większa liczba garnące się do niego młodzieży.

Opieka nad młodzieżą jest obowiązkiem każdego z nas, starszego pokolenia, obowiązkiem tem większym, im czasy są trudniejsze. To też śmiemy ufać, że Dzieło Matki Boskiej Powołań, opiekujące się młodzieżą, pełną dobrej woli, a więc najbardziej godną pomocy, znajdzie dla siebie w społeczeństwie należyte zrozumienie i wydatne poparcie w pracy.

A. S.

SILNA FLOTA WOJENNA
najlepsza gwarancja
niepodległości.

Dwa pożary w centrum miasta

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa większe pożary.

Około godz. 5 nad ranem wartownik T-wa „Klucze” zauważył, jak z piwnicy domu Nr. 7 przy ul. Rudnickiej, należącym do Żydów Kasy Oszczędności, wydobywają się gęste kłęby dymu.

Wartownik o spostrzeżeniu swoim zameldował posterunkowemu, który zaalarmował straż ogniową.

Z chwilą przybycia straży ogniowej, z okna piwnicy buchały już płomienie. Jak się okazało, pożar powstał w piwnicy, należącej do sklepu obuwniczej i kaloszy p. Niemeńczyńskiego. Gdy otwarto drzwi sklepu, okazało się, że cały lokal wypełniony był tak zjadliwym dymem, iż akcja ratunkowa możliwą była jedynie w maskach przeciwgazowych. Trwała ona 4 godziny.

Piwnica, w której mieścił się skład obuwniczej, została zniszczona. Właściciel sklepu ocenia swoje straty na przeszło 20 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona. Sklep był zaasekurowany na 10 tys. zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Około godz. 7 rano straż ogniowa zaalarmowana została powtórnie o większym pożarze przy ul. Ostrobramskiej Nr. 8. Pożar wybuchł w lokalu szkoły powszechnej i rozszerzał się ze znaczną szybkością.

Akcja ratunkowa, w której, prócz miejskiej straży pożarnej, brała również udział ochotnicza straż pożarna, trwała do godz. 12-ej w dzień. Pastwą płomieni padły części sufitu, dachu oraz okna i drzwi. Straty są znaczne.

W POSZUKIWANIU ŚMIERCI.

Wczoraj do policji wileńskiej wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 38 letniego Alfonsa Łozowskiego, zamieszkałego przy ul. W. Pohulanka Nr 12.

Zameldowanie o zaginięciu Łozowskiego złożyła p. Rankrasjówna, zamieszkała z nim razem, która twierdziła, iż zaginiony zbiegł z domu w zamiarze pozbawienia się życia. Nie jest to bowiem pierwsza tego rodzaju ucieczka. Przed dwoma miesiącami zbiegł on również z domu i w zamiarze samobójczym rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do Wilji. Wówczas jednak zdołano go uratować.

Jak wynika z zeznań, ostatnio cierpiał Łozowski na silny rozstrój nerwowy. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym.

OSKARZENIE ŻONY I TRUCIOWE O KRADZIEŻ.

Witold Lemieszewicz, zamieszkały przy ul. Swietlanej 11, zameldował policji, iż w czasie jego nieobecności żona jego Stefania, wraz ze szwagierką Urszulą Wilkiewicz, okradły go na 200 zł.

KRADZIEŻE MIESZKANOWE.

Wczoraj wieczorem nieujawni narazie sprawcy, przy pomocy wytrychów, przedostali się do mieszkania Jana Crudkiego przy ul. W. Pohulanka 11 i skradli stamtąd ubranie na ogólną sumę 450 zł.

Tegoż wieczoru z mieszkania Michaliny Siedleckiej wykradziono wiszącą w przedpokoju płaszcz wartości 250 zł.

Mieszkanie Janiny Maciejewskiej przy ul. Zawalnej 22 okradziono na 185 zł.

Pozatem zanotowano jeszcze parę drobniejszych kradzieży.

wykłada dżakon lub psalmista, nie posiadający należytych kwalifikacji. Wobec tego uchwalono zorganizować specjalne kursy dla osób, wykładających religję.

Wniosek w sprawie białorutynizacji cerkwi nie zgłaszano.

Zjazd duchownych prawosławnych.

W ciągu ostatnich trzech dni w klasztorze prawosławnym św. Ducha obradował doroczny zjazd dziekanów prawosławnych archidiecezji wileńskiej.

W obradach zjazdu brało udział 18 dziekanów, oraz 7 opiekunów cerkiewnych i kilku duchownych.

Przewodniczył arcybiskup Teodozjusz.

Na wiceprzewodniczących powołano: dziekana bractwańskiego duchownego Wasilewskiego i opiekuna cerkiewnego Znamieńskiej cerkwi w Wilnie Romanczukę.

W pierwszym dniu obrad omawiano sprawę walki z baptystami, którzy w ostatnich miesiącach gwałtownie przeszli do ofensywy. W tym celu w Warszawie uruchomiono szkołę dla agitatorów baptystów, po której skończeniu baptyści udają się na teren archidiecezji wileńskiej.

Na zjeździe wskazywano, że walka z baptystami staje się coraz trudniejsza, ponieważ odczuwa się brak wykwalifikowanych duchownych prawosławnych, którzy potrafia należycie zwalczać sekciarzy. Wobec tego zjazd uchwalił zorganizować przy poszczególnych dziekanatach kursy dla misjonarzy.

Uchwalono zmniejszyć budżet archidiecezji na rok 1935 o 20 proc., ponieważ wszyscy uczestnicy zjazdu stwierdzili ciężką sytuację finansową ludności.

Uchwalono opodatkować każdą samodzielną cerkiew po 6 zł. rocznie i filjalną po 3 zł. na rzecz chóru cerkiewnego w klasztorze św. Ducha w Wilnie, ponieważ nabożeństwa w tej cerkwi mają reprezentacyjny charakter.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wykładania religii w szkołach powszechnych. Wyjaśniło się, iż w całym szeregu wiosek brak nauczycieli, wskutek czego lekcje religii

nej sprawy z innym człowiekiem. Będąc z natury otwartą i szczerą, od razu przystąpiła do rzeczy.

— Czy może mi pan poświęcić parę chwil? — spytała. Spojrzawszy na zegar wieżowy, przekonała się, że ma dosyć czasu do swojego spotkania. — Chciałabym pomówić z panem o Phyllis.

Ze zdumienia pan Keeble zrobił nagły ruch głową, rozsiewając w ten sposób naokoło fale heljotropowej woni. Miał takie uczucie, jakby przemówił doń głos sumienia.

— Phyllis! — wyrzekł z trudem, a list zatrzeszczał mu w kieszeni na piersiach.

— O pańskiej pasierbicy, Phyllis.

— Czy pani ją zna?

— To moja najbliższa przyjaciółka z pensji. Przed przyjazdem do Blandings byłam u niej na herbacie.

— Nadzwyczajna rzecz! — rzekł pan Keeble.

Jakis klient zdążający do fryzjera, rozdzielił ich i wszedł do zakładu. Usunęli się parę kroków nabok.

— Oczywiście, o ile pan sądzi, że mieszam się w nieswoje sprawy...

— Ależ, droga pani...

— A jednak uważam to za swoją sprawę, ponieważ ona jest moją przyjaciółką — rzekła Ewa stanowczo — Panie Keeble, Phyllis doniosła mi, że zwróciła się do pana w sprawie tej farmy. Dlaczego jej pan nie pomoże?

Siedząc na krześle fryzjerskim, pan Keeble przebiegał myślą treść listu i gryzł się tem niepomiernie, podczas gdy John Banks z blyszczącymi oczyma robił co tylko chciał z flakonem heljotropu. Nie po raz pierwszy od chwili zawarcia spółki męczyły Józefa Keeble wątpliwości, czy też postąpił rozsądnie, powiedziąc znanemu ze słabego intelektu siostrzeńcowi Fredziowi tak delikatną misję, jak zdobycie diamentowanego naszyjnika żony. Praca ta — mówił sobie z rozpaczą pan Keeble — mogła być proierzem zdolności zjednoczonego syndykatu „Charles Peace i Bracia Janes”, a on ją powierzył młodzieńcowi, który w całym swem życiu raz tylko wykazał własne natchnienie i inicjatywę, zdobywając się na fryzurę z rozdziałem na środku głowy, podczas gdy inni członkowie klubu kawalerów czesali się gładko do góry. Im więcej pan Keeble rozmyślał o szansach Fredzia, tem mizerniej one wyglądały. W chwili gdy John Banks zwolnił go z poplamionego fartucha, pan Keeble był już przesiąknięty pesymizmem, a gdy wyszedł na ulicę, „tak wonny, że wiatry omdlewały z miłości do niego”, ocena współnika wypadła tak dalece ujemnie, że zaczął wątpić, czy kradzież zwykłego dzbanka na maleńko nie przekracza zdolności Fredzia. Pogryzł się głęboko w tych smutnych rozmyśleniach i zanim się ocknął Ewa dwa razy musiała wypowiedzieć jego nazwisko.

— Miss Halliday? — rzekł tonem przeproszenia. — Proszę mi wybaczyć. Byłem zamysłony.

Ewa miała sympatię do pana Keeble'a, jakkolwiek od chwili przyjazdu zamknięcia z nim zaledwie parę słów, nie odczuwała więc zaambasowania, które byłoby ją może krępowało w omawianiu tak dyskretnego

Ofiara mrozu i alkoholu

Wczoraj nad ranem żołnierz D. A. Ku, przechodząc przez las werkowski, spostrzegł stojącą obok drogi wiejską furmankę. Gdy jeden z żołnierzy zbliżył się do furmanki, znalazł tam leżącego na dnie wozu nieznanego mężczyznę bez znaków życia, z plamami krwi na rękach i ubraniu.

Obudziło to przypuszczenie, iż właściciel furmanki został zamordowany. Dopiero wezwany lekarz stwierdził, że przypuszczenie to nie odpowiada rzeczywistości, gdyż leżący w furmance człowiek zdradza jeszcze słabe oznaki życia. Po dłuższych zabiegach udało się go doprowadzić do przytomności.

Osobnikiem tym okazał się mieszkaniec zaścianka Podlasie k. Bolutupia, Stanisław Ruszczyński, który wracał w stanie nietrzeźwym z miasta do domu. Po drodze, pod wpływem alkoholu, ogarnął go sen. Koń, pozbawiony woźnicy, wszedł do lasu i stanął, a tymczasem jego śpiący pijany właściciel zaczął zamarzać. Od tragicznej śmierci uratowali go żołnierze.

SAMOBOJSTWO NA TLE NIEPOROZUMIEN RODZINNYCH

GŁĘBOKIE (Pat). Pomiędzy mieszkańcami wsi Otwałki, gm. hołubickiej, 19-letnim Leonem Otwałko a jego ojcem Florjanem doszło w okresie świątecznym do ostrych nieporozumień. Bezpośrednią ich przyczyną była ze strony ojca stanowcza odmowa kupna synowi spodni oraz dania zezwolenia na sprzedaż jednego metra drzewa opałowego. W wyniku tych nieporozumień Leon Otwałko pobiegł do stodoły, gdzie wystrzelił z rewolweru i pozbawił się życia.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 31 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Pogad. Tow. Przeoiwgruźliczego. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pos. 13.05: Z oper Masseneta (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wędrowki mikrofonu” — „Chce sobie zagrać”. 17.50: „Walka i zbrodnia wśród roślin” — odczyt. 18.00: Konc. rekl. 18.15: Koncert solistów. 18.45: „Rok po roku, jak woda z potoku” — pog. dla dzieci. 19.00: Słuchowisko: „Nowy Rok Incognito”. 19.25: Skrzynka ogrodnicza. 19.30: „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze” — felj. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny. 22.00: Przemówienie Noworoczne Dyr. Romana Pikiela i Witolda Hulewicza. Skrzynka pocztowa. 22.15: „Cze go najchętniej słuchano w 1934 r.” (płyty). 23.00: Wiad. meteor. 23.05: d. c. muzyki z płyt. 23.55: Aud. Noworoczna: 1) Muzyka, 2) Bicie zegara, 3) Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. dr. Z. Chamca, 4) Muzyka. 0.10: Specjalna audycja dla Polonii Zagran. 0.25: Muzyka taneczna. 1.00: Wesoła audycja sylwestrowa. 2.00: Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 1 stycznia 1935 r.

9.00: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 10.05: Utwory Ignacego Paderewskiego (płyty). 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Co się dzieje w Wilnie?” — pog. 12.15: Koncert porannek z Filharmonii Warsz. 13.00: Huculszczyzna bez deklamacji — odczyt 13.15: d. c. porannek. 14.00: Koncert życzeń (płyty). 15.00: „Na Nowy Rok” — felj. 15.15: Muzyka popularna (płyty). 15.25: „Babcioch w gościnie u Szczepka” — pog. 15.40: Audycja dla wszystkich. 1. Muzyka. 2. „1400 lat temu” — pog. 3. Muzyka. 4. Chwilka humoru. 5. Muzyka. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: O tem jak stary zegar witał Nowy Rok” — słuch. 17.10. Muzyka do tańca. 18.00: Konc. rekl. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: „Noworoczne horoskopy literackie”. 19.00: d. c. muzyki lekkiej. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Ravel-Bolero (płyty). 19.45: Progr. na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „Jedyna noc” — R. Stol-

Echa zamordowania gen. Kutiepowa

Z Wiednia donoszą: Szofer francuski Gall, który w dniu 26 stycznia 1930 r. kierował tajemniczym szarym samochodem, w którym został uprowadzony rosyjski generał Kutiepow, został jak donoszą z Funchołu na Madarze — aresztowany.

Gall poszukiwany był już od czterech lat za współudział w porwaniu gen. Kutiepowa przez wszystkie władze europejskie i zamorskie.

Jak obecnie wyszło na jaw, Gall przybył przed kilku miesiącami z Francji wraz ze swoją kochanką na Madarę, mając nadzieję, że w tym zacisznym zakątku nie będą go władze poszukiwały.

Sylwester i karnawał w Sowieciech

Według doniesień z Moskwy, w roku bieżącym władze zezwoliły poszczególnym organizacjom robotniczym urządzenie uroczystego spotkania Nowego Roku i balów sylwestrowych.

W Charkowie sezon karnawałowy ma być zapoczątkowany wielką maskaradą sylwestrową, zorganizowaną w zabudowaniach wielkiej fabryki traktorów.

Specjalna Komisja artystyczna przygotowała kostjumy maskaradowe oraz maski, w których uczestnicy tej zabawy wystąpią na balu. Pierwszeństwo do wzięcia udziału w maskaradzie sylwestrowej mają członkowie t. zw. brygad szturmowych i dzielnicowych organizacji komunistycznych.

za (operetka). Dzień. wiecz. d. c. operetki. Jak pracujemy w Polsce. d. c. operetki. 22.15: „Michał Kleofas Ogiński” — odczyt. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

Kiedy po aresztowaniu sprowadzono Galla na komisariat w Funchołu, ten wyskoczył przez okno i począł uciekać.

Patrol policyjny puścił się za nim w pogoń, aresztując go ponownie. Jak wiadomo, został gen. Kutiepow w dniu 26 stycznia 1930 r. w tajemniczy sposób z Paryża uprowadzony i to w jakimś szarym samochodzie, którym kierował właśnie szofer Gall.

Nie jest wykluczone, że obecnie wysłietli się nareszcie zagadka gen. sacyjnego porwania gen. Kutiepowa, po którym wszelki ślad już zaginął.

Sensacyjna propozycja rządu sowieckiego

dla rosyjskich emigrantów zagranicą.

Z Paryża donoszą: „Journal” komunikuje o sensacyjnej propozycji, poczynionej jakoby przez rząd sowiecki wszystkim zamieszkałym zagranicą rosyjskim emigrantom.

Zgodnie z wiadomościami dziennika, rząd sowiecki zaproponował emigrantom wskazanie miejsca ukrycia ich mienia na terytorjum Związku sow. W razie znalezienia schowanych kosztownych rzeczy zobowiązuje się rząd sowiecki do wypłacenia ich właścicielom 40 proc. ich wartości.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia, afisze, okólniki, plakaty, bilety, wizytowe, Ceny konkurencyjne.

HELIOS „MASKARADA”

Już jutro film, który nie potrzebuje reklamy Czcłowy kapitałny film produkcji europejskiej!

w rol. gl. **Olga Czechowa** przez kwiat aktorstwa Wiedeńskiego. Wszehławia towa sława tego filmu świadczy o jego nadzwyczajnej doskonałości. — Dziś. **Anna Onda** w szamp. komedji „CAŁUJ MNIE JESZCZE” Początek o 4-ej.

PAN

Ostatni dzień nagłośnienia

POLSKI FILM

„Sluby Ułańskie”

DLA MŁODZIEŻY DOZWOŁO NY. Początek o godz 2-ej Sala dobrze ogrzana

JUŻ W NASTĘPNYM PROGRAMIE

NAJPOTĘŻNIEJSZY ZESPOŁ ARTYSTÓW:

Jaracz, Nakoneczna, K. Junosza-Stępowski, Igo Sym, Wł. Walter, Macherska, Zelwerowicz, Selański

B. Sikiewicz „Miłość Maturzystki” Reż. Al. Forda.

REWJA

Najweselsze powitanie Nowego Roku 1935.

Mozjka komedjowo-rewjowa w 16 obrazach p. t.: „To wszystko dla was”

PREMJERA „NOC SYLWESTROWA”

Bilety na Sylwestra: Balkon 54 gr. Parter zł. 1.09 — ilość miejsc ograniczona — przedsprzedaż w kasie „Rewji”. Szczegóły w afiszach.

REWJA

BALKON 25 gr Od wtorka 25-XI i dni następne wielki świąteczny program:

„Z CAŁEGO SERCA”

kalejdoskop rewjowo komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Szczegóły w afiszach. Początek w dniu świąt. o godz. 4-ej. W dniu powsz. o 5.30.

CASINO

Ostatnie 2 dni

Dziś noworoczny program. Dwie wielkie gwiazdy

slawy śpiewacze filmu po raz pierwszy razem

Ramon No Varro w najpiękniejszej komedji muzycznej, jaką kiedykolwiek do

tań urwalono na teście filmowej o. t.

«KOT I SKRZYPCE» Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Jeanette Macdonald

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Wielki film pełen napięcia. Przepełniony piosenkami. Miljo-

nowa wystawa. Nad program: Najnowsze dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2

Lampe

nałowa, ładna, wi-
sząca, do salona na
wieś kupię. Oferty z
podaniem ceny kie-
rować do „Dz. WIL”
dla „ziemianina”. 223

Fortepian

dobry, mały, sprze-
dam okazjynie za
350 zł. Obozowa 4
m. 1. 224-2

Sanie

okazjynie do sprze-
dania. Parokonne i
pojedyncze. Sofjanski
Nr. 4 m. 14. 232

SPRZEDAJE SIĘ:

plaszcz karakułowy,
długi, 700 zł., kredens
duży 100 zł., stół o-
biadowy 10 zł., biur-
ko 40 zł., kanapka
50 zł., wieszadło 10
zł., łóżko szerokie,
fornierowane ze sprę-
żynowym materacem
100 zł., lampa do e-
lektryczności 5 zł.,
czasopismo „Ilustro-
wana Rosja” za 1928
rok 3 zł., nuty na
skrzypce (solowe, du-
ety, tercety, kwarte-
ty) i różne do śpiewu
za 50 zł., Pismo Świę-
te w niemieckim języ-
ku (Martin Luter), lu-
ksusowe wydanie zł.
25, i drobne rzeczy:
sztylet myśliwski, pa-
pierośnica starożytna,
pasek srebrny dam-
ski, pulpit kieszonko-
wy, flaszka myśliw-
ska i inne drobiazgi.
Piłsudskiego 6 m. 8
(z pod bramy wej-
ści). 218-2

ZGUBY.

Skradzioną

w Lublinie legi-
t. kolejową Nr. 206.269,
wydana przez Dyrek-
cję P. K. P. w Wilnie
na imię Heleny Pi-
leckiej, zamieszka-
w. w Wilnie, z. Warszaw-
ski 11-7, unieważnia
się. 231-2

Mieszkania i pokoje

POKÓJ frontowy z
niekr. wejściem, mo-
że być z użytkownością
kuchni do wynajęcia.
Wilkomierska 3 m. 11

PRACA.

POTRZEBNA solidna
SŁUŻĄCA
do wszystkiego do-
trzech osób. Świa-
dectwa konieczne. —
Zamkowa 24 m. 5.

RÓŻNE.

SEKCJA MŁODYCH
Stronnictwa Narodo-
wego uprzejmie prosi
o askawę zgłoszenia
jakiegokolwiek pracy
lub zatrudnienia, cho-
ciażby czasowego w
Wilnie i na provin-
cji dla bezrobotnych
swoich członków. —
Zgłoszenia przyjmuje
Administracja „Dzien-
nika Wileńskiego”.